

Póltawska. *Dignitas humana* [TPCT 400]

Wanda Póltawska jak nikt czuła tętno epoki, która coraz chętniej zapomina o wypracowanej idei godności ludzkiej. Dziś w dobie debat, zewnętrznych i wewnętrznych, gdzie intelektualny namysł nad relacją agape-eros, etyką i antropologią zaczyna być redefiniowany, a wypracowane idee zdają się nie mieć dobrej reprezentacji – przywołanie prof. Póltawskiej daje sposobność, aby na nowo się im przyjrzeć i zrozumieć.

Godność człowieka wykracza poza materialny wymiar – to oczywiste. Zdajemy sobie łatwo sprawę z odrębności wobec otaczającego nas świata, i już samo to rozumienie wskazuje, że jesteśmy zarówno w immanencji, jak i transcendencji. Chrześcijanin doda, że to boskie pochodzenie nadaje właściwą rangę człowiekowi i jego życiu. Umiejscawia go, co prawda, w materii, ale jednocześnie czyni go zdolnym do przewycięzania jej – ba! przez akt Wcielenia Bóg uświęca doczesność i przesuwa ku wieczności. Jeżeli na godność człowieka spojrzymy w tej perspektywie, szybko zrozumiemy, jak to się stało, że to chrześcijaństwo wyłoniło tę ideę i dokonało jej zapisu w zdobyczach cywilizacji. XX wiek w postaci politycznego radykalnego zła próbował zakwestionować tę koncepcję, tworząc ponure oblicze państw i społeczeństw narażonych na konsekwencje wykreślenia jej z katalogu cywilizacji. To sprzęgnięcie zarówno *dignitas humana*, koszmaru XX wiecznych totalitaryzmów, ale też chrześcijańskiej perspektywy

świadka tego czasu – jak w soczewce skupia się w życiorysie Wandy Półtawskiej. Któż jak nie ona może stać się lepszym przewodnikiem po świecie zmagającym się o zachowanie godności człowieka?

Przypomnijmy rudementaria. Wanda Półtawska przysła na świat 2 listopada 1921 roku w Lublinie. Harcerka. W czasie okupacji działaczka konspiracji, uczestniczyła w tajnym nauczaniu. W 1941 roku padła ofiarą gestapo i została osadzona na Zamku Lubelskim przez ponad pół roku, następnie została przetransportowana do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie była poddana eksperymentalnym operacjom niemieckich lekarzy. Po zakończeniu wojny osiedliła się w Krakowie, rozpoczynając karierę jako psychiatra. Jej obszar zainteresowań obejmował m.in. badania nad tzw. dziećmi oświęcimskimi. Została także założycielką i długoletnią liderką Instytutu Teologii Rodziny. Była długoletnią przyjaciółką Karola Wojtyły, a także osobą, która do końca życia zabiegała o uszanowanie podstawowych zasad etyki i właśnie godności człowieka.

Zwykła wskazywać, że źródłem *sacrum* życia ludzkiego jest *genealogia divina*, jego boskie pochodzenie. Akt stworzenia ze strony Boga, obdarzający człowieka egzystencją, nadaje mu podobieństwo do samego Stwórcy, nieśmiertelną duszę, która wynosi go na wyższy poziom stworzenia. W jej rozumieniu człowiek, który uznaje świętość Boga, jest zdolny uznać także tajemnicę świętości Bożego stworzenia. To właśnie boskie pochodzenie nadaje właściwą rangę człowiekowi i to sam Stwórca wyznacza tę ludzką obecność w materii świata – i chociaż człowiek może nie osiągnąć swej pełni, jego życie pozostaje święte – nietykalne.

Godność jednostki ludzkiej, zakorzeniona właśnie we Wcieleniu, jednocześnie narzuca normy postępowania, kształtując w ten sposób jego moralną sferę. Wanda Półtawska wskazywała, że jednostka ludzka winna być traktowana z szacunkiem: zarówno u źródeł swojego życia, w przebiegu egzystencji, zarówno na poziomie jednostki, jak i zbiorowości. Stąd jej twarde, nieraz nierozumiane stanowisko, że wartość ludzkiego życia opiera się o uniwersalne zasady, które odnoszą się zarówno do praw jednostki, jak i całych wspólnot.

Dostrzegała jednak zagrożenia płynące z braku zdolności do uchwycenia tego fenomenu. Naznaczona doświadczeniem XX wieku – tym bardziej była wyczulona na wszelkiego typu deptanie godności, tak jakby przeczuwała, że poprzednie stulecie dokonało pewnej transgresji, uruchamiając mechanizmy, które mogą odbijać się echem jeszcze daleko dłużej niż sięgające po nie wprost totalitaryzmy. Była to refleksja płynąca zarówno z osobistych przeżyć, ale też głębokiej intelektualnej pracy podpartej wieloletnią *praxis*. Jak nikt czuła tętno epoki, która coraz chętniej zapomina o wypracowanej idei godności ludzkiej – naruszając ją raz to w sposób gwałtowny, innym razem w wysublimowany sposób. Wskazywała te tendencje na różnych polach: dyskusjach o poczęciu, rodzinie czy moralności. Niezaprzeczalnie uczyniła się kustoszem tego depozytu chrześcijaństwa, które zostało wniesione do cywilizacji Zachodu, a które czasem skrzętnie starano się zakopać w podziemiach.

Te jubileuszowe łamy czterechsetnego numeru tygodnika chcemy poświęcić właśnie Wandzie Półtawskiej. Któż lepiej odzwierciedla pewne rozumienie chrześcijaństwa, intelektualne referencje do pontyfikatu Jana Pawła II, stawianie w centrum spraw, które ogniskują

się na rodzinie i szerzej na godności człowieka. Dziś w dobie debat, zewnętrznych i wewnętrznych, gdzie intelektualny namysł nad relacją *agape-eros*, etyką i antropologią zaczyna być redefiniowany, a wypracowane idee zdają się nie mieć dobrej reprezentacji – przywołanie prof. Póltawskiej daje sposobność, aby na nowo się im przyjrzeć i zrozumieć. Czym jest teologia rodziny? Jak rozumieć małżeństwo w świetle wiary? Kim jest człowiek wobec traumy totalitarnej? Czym jest godność ludzka? U kogo szukać odpowiedzi na te pytania, jak nie u tego giganta naszych czasów?

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
